Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie **K. 16·—** Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie **K. 18·—** Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Środa 10 grudnia 1919. Nr. 333.

Antybolszewicka agitacya w Berlinie.



Rysunki powyższe przedstawiają afisze, rozlepiane po rogach ulic Berlina, a mające na celu zorganizowanie całego społeczeństwa do walki z bolszewizmem i spartakizmem, zagrażającym egzystencyi państwa i dobrobytu jego ludności. Bolszewizm, według Niemców, to pożar, niszczący dorobek wieków, to wojna domowa, brak pracy i głód, to groźba dla bezpieczeństwa mienia i życia obywateli, to morze krwi i wielki cmentarz... Niemcy zatem zwalczają bolszewizm u siebie, a starają się go natomiast zaszczepić u swych sąsiadów, a przedewszystkiem — jakkolwiek bezskutecznie — w Polsce.

Przypuszczalna lista nowego gabinetu.

Skulski wiceprezydentem gabinetu z pełnią władzy.

List Paderewskiego do Naczelnika.

Na wezwanie Naczelnika, skierowane do prez. Paderewskiego, aby objął ponowną misyę utworzenia gabinetu odpowiedział premier następującym listem:

Panie Naczelniku!

Postanowieniem mojem było ustąpić z zajmowanego stanowiska i dalszych kroków w celu utworzenia nowego gabinetu zaniechać. Wypowiedziałem się w tym duchu stanowczo i dwukrotnie. Gdy jednak na skutek zasięgniętej opinii Sejmu w osobie jego marszałka pan naczelnik, uznając zasadę większości za decydującą, powierza mi tę trudną, acz zaszczytną misyę, poczytuję sobie za obowiązek wezwaniu zadość uczynić. Do utworzenia gabinetu przystąpię natychmiast.

Z najgłębszym szacunkiem **Paderewski.**

Przypuszczalna lista nowego gabinetu

Warszawa. (Tel. M) Mimo święta p. Paderewski prowadził wczoraj rokowania z przywódcami klubów sejmowych, aby doprowadzić do zakończenia przesilenia i stworzyć gabinet.

Jeżeli dać wiarę krążącym wersyom skład gabinetu przedstawiałby się następująco:

Paderewski — prezydyum Rady ministrów i min. spraw zagranicznych. **Skulski** — **wiceprezydentura gabinetu z pełnią władzy. Wojciechowski** — min. spraw wewn. **Biliński** — min. skarbu. Śliwiński — min. aprow. Gen. **Sosnkowski** — min. spraw wojsk. Poseł **Grzedzielski** — sprawiedliwość. Dyląg — rolnictwo. **Landberg** — koleje **Kędzior,** lub **Brejski** — min. ochr. pracy.

Inne ministerstwa mają **na razie** zachować dotychczasowych kierowników. Nie jest wykluczone, że w przyszłym gabinecie nie zasiądzie p. Linde, który podobno stara się o posadę dyrektora jednego z banków.

Krążą też wersye, że **jest rzeczą przesądzoną utworzenie 2—3 „podsekretaryatów stanu"** min. spraw zagranicznych, a w związku z tem wymieniają nazwiska pp. **Patka** i **Strońskiego. Mówią też o zniesieniu min. kultury i sztuki,** którego czynność objąć miałby departament min. oświaty, tudzież **o zniesieniu min. zdrowia, które miałoby stać się departamentem min. ochrony pracy.**

Obrady konwentu seniorów.

Warszawa. (Tel. M) Nie bacząc na święto obradował w poniedziałek w Sejmie konwent seniorów. Wynik obrad dotąd nieznany.

Konflikt między Bilińskim a Paderewskim załagodzony.

Warszawa. (Tel. M) Wedle krążących pogłosek **konflikt pomiędzy p. Paderewskim a p. Bilińskim został zupełnie załagodzony.** W związku z tem pozostaje dalsze utrzymanie się p. Bilińskiego na stanowisku min. skarbu, o czem mówią tu, **jako** o rzeczy pewnej.

* * *

Kiedy w ostatnim numerze pisaliśmy o przesileniu gabinetowem nie był jeszcze znany **sensacyjny zwrot** polegający na ponownem powierzeniu misyi p. Paderewskiemu.

Rzekliśmy wówczas, że opinia polska uważa zatrzymanie prezesury gabinetu i kierownictwa naszej polityki zagranicznej w rękach dotychczasowego pr. I. Paderewskiego za pożądane ze względu na nasz stosunek do koalicyi. Domaga się ona tylko, aby p. Paderewski poświęcił się przedewszystkiem temu, co najbardziej odpowiada jego zdolnościom i konstrukcyi psychicznej, a zarazem wypływa z jego osobistych stosunków, tj. reprezentowania Polski wobec państw ententy. Kierownictwo codzienną pracą rządową powinien objąć **wiceprezydent obdarzony pełnią władzy.** Prócz tego domagaliśmy się, aby w gabinecie pozostali zasiadający już w nim **wybitni fachowcy** jak n. p. p. Biliński. Nowy rząd niech będzie sprężysty i fachowy — oto czego pragniemy i do czego dążymy od roku.

Zamieszczone powyżej wiadomości telefoniczne twierdzą, że **przesilenie znajduje się na drodze do pomyślnego rozwiązania.** Podają one nawet przypuszczalną listę gabinetu. Wedle tej listy stworzony zostaje urząd wiceprezydenta z pełnią władzy, pozostaje na stanowisku p. Biliński. Dwa ważne postulaty opinii zostałyby więc spełnione.

Co do charakteru rządu to — o ile lista jest prawdziwą — byłby to gabinet nie parlamentarny, w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz raczej o charakterze fachowym. Mimo to byłby on skonstruowany w ten sposób, że posiadałby kontakt z poważnemi grupami sejmowemi (Biliński — klub pr. konst. Skulski — Nar. Zj. Lud. Grzędzielski ew. Kędzior — P. S. L. Brejski — zbliżony do N. Z. R.).

Czy i o ile osobisty skład gwarantuje prawdziwą fachowość gabinetu pomówimy w najbliższym czasie.

Krwawe zajście na ul. Marszałkowskiej w Warszawie.

Warszawa. (Tel.) Wskutek zatargu na ulicy Marszałkowskiej między oficerem wojsk polskich, a żołnierzem francuskim doszło **wczoraj do tragicznego wypadku.** Oto oficer polski **wydobył rewolwer i zranił ciężko Francuza.** Towarzysze zranionego przenieśli go do hotelu „Polonia". Oficer został aresztowany przez żandarmerye.

Czy jechać na roboty do Francyi?

Utrzymanie jednej osoby kosztuje najmniej 12 franków dziennie. — Zaleca się wyjazd tylko do tych miejscowości, gdzie znajduje się kolonia polska.

Kraków, 9 grudnia.

Onegdaj doszedł nas list robotnika - Polaka, przebywającego we Francyi, Józefa Kudzi. List ten jest wzruszającym dokumentem patryotyzmu i tęsknoty za krajem.

Jeden jego ustęp poświęcony jest sprawie emigracyi robotników naszych do Francyi, przygotowywanej obecnie przez rząd.

P. Kudzia pisze, że 7—12 franków wynagrodzenia, które Francya zapewnia, nie wystarczą na życie. Utrzymanie kosztuje bowiem na **jedną osobę przynajmniej 12 franków dziennie.** Na utrzymanie rodziny suma ta jest stanowczo za mała. Korespondent nasz przeto odradza robotnikom emigrowania wraz z rodziną.

Druga jego rada streszcza się w tem, że zaleca wyjazd tylko do takich miejscowości, gdzie istnieje kolonia polska. Kolonie te są wzorowo zorganizowane. Są tam polskie szkoły, księża, a poza tem też wygodne mieszkania i różne inne ułatwienia.

Tajemnicze samobójstwo trzech podoficerów

Wspólna kolacya. — Trzy strzały po godz. 3-ciej w nocy. — Powody samobójstwa. — Tragiczna decyzya pod wpływem przyjaźni.

Częstochowa, 8 grudnia.

Trzech znanych w Częstochowie podoficerów: podchorąży Jan Zagajewski, sierżant Antoni Dziarski i sierżant Okoński, którzy w ostatnim czasie przebywali w Praszce, zeszli się w kawalerskim pokoju w poniedziałek wieczorem, w celu spożycia wspólnej kolacyi, obficie zakrapianej trunkami.

O godzinie 3-ej w nocy **rozległy się niemal jednocześnie trzy wystrzały rewolwerowe.** Zbudzona służba i sąsiedzi nadbiegli do pokoju, gdzie oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Wszyscy trzej uczestnicy biesiady, zbroczeni krwią, **leżeli obok stołu z rozpłatanemi głowami, zdradzając słabe oznaki życia.** Po założeniu opatrunków, denatów w stanie groźnym odwieziono samochodem do szpitala garnizonowego w Częstochowie. Jeden z nich ma przestrzeloną tylną część czaszki, drugiemu kula przestrzeliła skroń i wyszła okiem, trzeciemu roztrzaskała kula czaszkę, nie naruszając jednak mózgu. Wszyscy trzej ani na chwilę nie odzyskali przytomności, jednakże istnieje nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Według pierwiastkowego śledztwa, wszyscy trzej własnymi brauningami usiłowali odebrać sobie życie.

PRZYCZYNY SAMOBÓJSTWA

skonstatowane zostały w sposób następujący:

Podchorąży Zagajewski, będąc wziętym do niewoli przez Ukraińców w roku bieżącym, tyle przeszedł osobiście i był świadkiem takiego znęcania się Ukraińców, że **przejścia te wywołały u niego pewien rozstrój psychiczny i zniechęcenie do życia.** Po ucieczce z niewoli przyjechał do Częstochowy.

Przydzielony do Praszki, jako kierownik oddziału kontrwywiadowczego, gorliwością i sumiennem wypełnianiem obowiązków zyskał sobie uznanie swoich przełożonych. Ostatnio miał otrzymać wyższe stanowisko.

Sierżant Okoński, były słuchacz seminaryum duchownego w Wilnie, w czasie wojny wyjechał z Wilna, wstępując do legionów. Następnie jako nauczyciel ludowy zawarł związek małżeński, a nie znalazłszy szczęścia w małżeńskiem pożyciu, zaraz po ślubie wstąpił do wojska. Następnie wskutek nieszczęśliwej miłości, nie mogąc uzyskać rozwodu, **popadł w stan melancholii, która była przyczyną samobójstwa.** W liście, skreślonym przed zamachem samobójczym, między innemi pisze:

„Rozwodów niema — jedyna ucieczka — inna wiara. **Wpierw śmierć, niż porzucić wiarę ojców.** Dłużej tak żyć nie mogę!"

Sierżant Dziarski nie miał żadnych powodów. **Był tylko silnie związany węzłami przyjaźni z Zagajewskim i Okońskim.** I to prawdopodobnie wpłynęło na tragiczną decyzyę.

Wszyscy trzej byli ogólnie lubiani przez kolegów i cieszyli się ogólną sympatyą.

Po dokonaniu operacyi w szpitalu garnizonowym, stwierdzono, że stan zdrowia rannych jest groźny.

Nowa angielska legenda o Rudolfie Habsburgu

Tajemniczy wygnaniec. — Czyżby w związku z tragedyą Rudolfa Habsburga! List pisany „polskiemi literami".

Kraków, 9 grudnia.

(m-m) W Eastbourne koło Milhurst — jak donosi „Daily Mail" — zmarł pewien mężczyzna, o którego przeszłości, choć mieszkał tam przez 25 lat, nikt nic nie wiedział. Pomimo tej tajemniczości, jaka go otaczała, cieszył się on ogólną sympatyą i poważaniem i miał w mieście wielu przyjaciół.

Pogrzeb jego był skromny, według obrządku rzymsko-katolickiego. Na trumnie widniał napis: William Osorja Koch, zmarł 21 listopada 1919 roku, w 69-tym roku życia. Za trumną jego nie szedł nikt z krewnych, nie miał żadnej rodziny, — tylko gromadka przyjaciół i znajomych z Eastbourne odprowadziła samotnika na miejsce wiecznego spoczynku.

W mieście od wielu lat krążyły wieści, że Mr. Koch jest wygnańcem z dalekiego, obcego kraju i pochodzi z krwi arystokratycznej, podobno nawet królewskiej. Jedni mówili, że jest hrabią, inni nazywali go księciem. Nazwisko jego łączono z tragiczną historyą arcyksięcia Rudolfa. Trudno stwierdzić, ile w tych opowieściach było prawdy — pisze „Daily Mail", — w każdym razie Mr. Koch był jak stworzonym do roli bohatera romantycznej powieści księcia na wygnaniu.

Koch był człowiekiem niezwykle pięknym, szlachetnym i eleganckim. W postawie i w ruchach miał zacięcie wojskowe. Władał on kilkunastu językami i doskonale oryentował się w sprawach polityki europejskiej.

W stosunkach największej nawet zażyłości umiał on zachować pewną rezerwę, nie pozwalając na dotykanie spraw jego przeszłości. Korespondent „Daily Mail" zdołał stwierdzić jedynie, że Mr. Koch urodził się w Wiedniu i że w 1901 roku został w Wielkiej Brytanii naturalizowany. Przybył on do Anglii razem ze żoną i dwojgiem dzieci: chłopcem i dziewczynką. Potem żona opuściła go. Wyjechała podobno do Rosyi, zabierając ze sobą dzieci.

Gospodyni Kocha, mrs. Gillham, twierdzi, że na tajemniczą przeszłość cudzoziemca może rzucić światło pewien list, pisany „polskiemi literami", który to list dotychczas, z powodu braku odpowiedniego tłómacza, nie został odczytany.

Mr. Koch brał czynny udział w polityce i był przywódcą miejscowej organizacyi konserwatywnej.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

„NERWOWI".

Komedya w 3 aktach W. Sardou i T. Barrière

Sobotni spektakl u stałych bywalców teatralnych obudził mimowoli wspomnienia starej, poczciwej budy z placu Szczepańskiego, gdzie Sardou królował niegdyś w obsadzie tak dobranej, jakiej nie pamiętają odtąd dzieje krakowskiego teatru.. Szła tam Madame Sans Gene", zdaje się z Leszczyńską w roli tytułowej i „Safanduły" z Siemaszką, Stępowskim i Kałużyńską. Wyciągnięta obecnie ze starego lamusa komedya Sardou jest jedyną ze słabszych sztuk majstra sceny francuskiej, omal, że stojąca na pograniczu farsy.

„Nerwowych" możnaby nazwać komedyą czterech temperamentów. Zerka ona z pod oka na Moliera, lecz jest to parantela dość odległa i raczej istniejąca w pragnieniu niż na jawie. Treść właściwa jest tu tak nikłą, że z trudnością da się uchwycić, co dowodzi, że sztuka zamierzoną jest głównie na wartości czysto aktorskie. Widzimy nieśmiałego młodzieńca, który chętnie zamieniłby swoje skromne stanowisko urzędnika pocztowego na pozycyę męża wychowanki bogatego kamienicznika. Panienka ta ma w posagu tajemniczą szkatułkę, do której trzej opiekunowie z dobrej woli zobowiązali się na jej korzyść składać dyskretnie przez lat osiemnaście swoje oszczędności. Fama robi swoje i przywabia łowcę posagowego, Tyburcyusza, lecz świeża twarzyczka ma także swoje uroki, którym nie oparł się Ludwik, syn starego sknery Tuffier'a, jakiegoś neurastenika. Syn dziedziczy po nim rozstrój nerwów, co przy sangwinicznym temperamencie młodzieńca, pozwala mu przechodzić bezpośrednio całą gamę uczuć, nie krępujących się w przejawach, od wybuchów szczerej pasyi, do histerycznego szlochu i zupełnej depresyi, gotowej każdej chwili przejść w różowy humor, pod wpływem energicznego policzka, jakim panienka rozprasza jego postanowienie bohaterskiej rezygnacyi na rzecz rywala. Staremu Tuffier'owi godnie sekunduje przyjaciel Bergerin, emeryt, stary kawaler, flegmatyk z natury, egoista całą duszą, zatykający watą uszy na wszystko, gdy chodzi o własny spokój i wygodę, drżący na samą myśl poruszenia z miejsca jednego ze sprzętów, w pośród których od lat dwudziestu pali swą swą fajkę, ziewa i nudzi się. Galeryi tej dopełnia, a zarazem przewodzi impetyczny cholerык, Marteau, teroryzujący całe otoczenie nietylko [illegible], ale [illegible] przewagi moralnej, z czego zresztą ani on, ani nikt inny, nie zdaje sobie sprawy. W tym hypochondryku, oplątanym „piorunami" maszynki do elektryzacyi i piorunującym też na wszystkie strony, — jest serce, jest gest szeroki, dobroduszny, skoro umie się go „z mańki zażyć", gdy w jego przyjaciołach, odpowiadają już jedynie klawisze sobkowstwa i sknerstwa.

Na tej całej klawiaturze rozigranych nerwów i luźnych uczuć, gra siostrzeniec Marteau, Cezar, urwis i lekkoduch, trochę cygan życiowy, nie pozbawiony zresztą na tyle mieszczańskiego rozsądku, by można wątpić, że dopiąwszy podwójnego celu, połączenia zakochanych i przybicia przy tej okazyi samemu do małżeńskiego portu z bogatą kuzyneczką Łucyą, nie ustatkuje się rychło i z biegiem czasu nie przeobrazi w solidnego rentiera. Tymczasem jest młody, zdrów, pełen życia i forteli, i dzięki temu wygrywa na całej linii. W kulminacyjnej scenie aktu trzeciego następuje ceremonia otwarcia szkatułki-skarbony, która to formalność ma poprzedzić akt zawarcia przed notaryuszem kontraktu ślubnego. Tymczasem niefortunnego konkurenta, mimo całej odporności zawodzą w końcu nerwy i jeden odruch niweczy wszystkie szanse. Zarazem szkatułka okazuje się pustą, ku kompromitacyi wzajemnej wszystkich trzech opiekunów. Ogólną konsternacyę wykorzystuje zręcznie Cezar, dobijając sprawę ku zadowoleniu obu młodych par. Rzecz zakończa wysoce komiczny efekt: spazmy modne, którym ulega sztywny notaryusz w tej zaraźliwej atmosferze.

Sztuka, która daje role i niemi tylko stoi, musi przypadać do gustu artystom, którzy też dołożyli starań, aby wyzyskać wszystkie dane. Bez zarzutu wypadła reżyserya p. Dobrzańskie-

Rabunek kasy kolejowej dworca Ostrawa — Przywóz.

M. Ostrawa, 8 grudnia.

Wczoraj o godz. 5 wieczór kasyer Knorre rozłożył na stole 16.000 K. Wtem **napadło go 6 młodych ludzi z rewolwerami i przyłożywszy mu mu je do głowy, zażądali otwarcia kasy.**

Rzucili się na niego, **związali go, a zakneblowawszy mu usta otwarli kasę, z której zabrali 195.000 K.** Wypełnili niemi dwa plecaki i znikli bez śladu.

Policya bada, czy właściwie rozchodzi się o rzeczywisty, czy też sfingowany rabunek — albowiem **3 miliony koron zostały w kasie nietknięte.**

Sześciu skazańców otrutych arszenikiem.

Niesłychana niedbałość w sądzie ołomunieckim.

Ołomuniec, 8 grudnia.

(l.) W sądzie okręgowym w Ołomuńcu toczą się dochodzenia karne przeciwko dwu sędziom śledczym dr. Cernowsky'emu i dr. Pawlowsky'emu oraz przeciw ich personalowi służbowemu z powodu następującego zdarzenia: Przed kilku miesiącami przed sądem okręgowym w Ołomuńcu stanęła pewna kobieta, oskarżona o otrucie swego męża. Po uwięzieniu obwinionej w mieszkaniu jej znaleziono skrzynkę, napełnioną arszenikiem, którą jako corpus delicti zbrodni w formie zwyczajnej przesyłki odesłano do sądu okręgowego w Ołomuńcu.

W drodze skrzynka uległa uszkodzeniu. Kiedy złożono ją na stole w kancelaryi sędziego śledczego, trujący proszek rozsypał się częściowo na podłogę. Po jakimś czasie robili w owej kancelaryi porządek skazańcy, a ujrzawszy biały proszek na podłodze, wzięli truciznę za cukier, przekonawszy się zaś o jego słodkim smaku, zabrali ów skarb do kieszeń, pragnąc tą cenną zdobyczą osłodzić sobie gorzką kawę więzienną. W następstwie tego, w bardzo krótkim przeciągu czasu u całego szeregu skazańców pojawiły się objawy otrucia; sześciu zaś przypłaciło śmiercią swe łakomstwo. Zachodzi pytanie kto ponosi winę za owe niedbalstwo, przedewszystkiem zaś za niedostateczne opakowanie przesyłki z arszenikiem.

Londyński „Landru".

Londyn, 6 grudnia.

Londyn ma obecnie także swoją sensacyę w rodzaju paryskiej afery „Sincbrodego". Mianowicie jakiś nieznany mężczyzna oddał na mniejszej kolejce podziemnej do przechowania drewnianą skrzynkę, starannie owiniętą, zaadresowaną do jakiegoś p. Smitha i zaopatrzoną napisem „ostrożnie! bardzo kruche".

Miesiąc upłynął, a nikt się po ów pakunek nie zgłosił. Otwarto więc skrzynkę, w której znaleziono zwęglone kości i popioły, wśród których znajdowało się kilkanaście szpilek do włosów.

Pamiętajmy o Polskim Czerwonym Krzyżu!
Rzucajcie gazety do skrzynek szpitalnych!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Waleryi

Wschód słońca 8·16

Zachód słońca 4·04

Długość dnia 7.52

Wtorek 9 grudnia

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:
Wtorek: „Jeszcze wczoraj".

TEATR „BAGATELA":
Wtorek: „Kobieta bez skazy".
Środa: (Nowość) „ABC w miłości".

TEATR POWSZECHNY:
Wtorek: „Baron cygański".
Środa: „Siostra Helena".
Czwartek: „Baron cygański".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).
Wtorek, Zdzisław Jachimecki: „Pieśń starowłoska". (Z ilustracyą muzyczną art. oper. L. Marek-Onyszkiewiczowej).
Środa, Ludwik Skoczylas: „Twórczość A. Strindberga".
Sobota, Józef Flach: „Miłość w poezyi", cześć II.

—o—

Srebro b. arcybiskupa Pragi skonfiskowane przez Tow. walki z lichwą.

(l.) Z Pragi donoszą: Na dworcu Wilsona w Pradze zatrzymano kilka skrzyń z wyrobami ze srebra, wartości 400.000 koron. Skrzynie, których wartość podana była tylko na 23.000 K, były własnością dawnego praskiego arcybiskupa hr. Huyn'a i miały odejść do Szwajcaryi. Wobec tego, że przesyłka nie była zaopatrzona w pozwolenie na wywóz, uległa ona konfiskacie Towarzystwa walki z lichwą.

—o—

Klejnoty carskie puszczone na licytacyę.

(l.) Na terenie londyńskim coraz częściej spotkać można przeróżne kosztowności, które arystokracya rosyjska przywozi tutaj w celach sprzedaży. Sensacyę ogólną w Londynie budzi obecnie wspaniały historyczny naszyjnik z pereł, oszacowany na 175 milionów, który swojego czasu należał do matki cara Piotra Wielkiego. W jaki sposób przedostał się on z Rosyi do Londynu, niewiadomo. Naszyjnik składa się ze 188 pereł, tworzących trzy przepyszne sznury. O ile nie znajdzie się kupiec na całość, poszczególne sznury mają być sprzedane oddzielnie. Wobec tego, że kradzieże i włamania zdarzają się w Londynie na porządku dziennym, drogocenny klejnot jest dniem i nocą strzeżony silnie przez policyę w jednym ze sklepów jubilerskich w centrum miasta.

—o—

50 milionów koron za jeden obraz.

(l.) Rekordową cenę 5,300.000 franków zapłacono w ostatnich dniach w Londynie za obraz Roney'a p. „Synowie hr. v. Beckdorff". Obraz pochodził z galeryi hr. Hamiltona i sprzedany został do Ameryki. Przedwojenna cena owego Romey'a wynosiła 200.000 franków.

—o—

Testament Adeliny Patti.

(l.) W Londynie otworzono testament starszej światowej śpiewaczki Adeliny Patti. Pozostawiła ona w gotówce 2,750.000 lirów. Dobra ziemskie i cała gotówkę zapisała śpiewaczka mężowi swemu baronowi Olaf Cederstroem. Klejnoty artystki mają być rozdane pomiędzy jej przyjaciółki, służba zaś otrzyma dożywotnie pensye. Cenna nader stuła, ongiś własność papieża Leona XIII, którą Patti o-

go, który równocześnie wysunął się na czoło zespołu wyborną postacią starego Marteau. Ten hypohondryk, włóczący po scenie w różowym szlafroku swe pasye i „widzimi się", — był artystycznie skończony od maski zgryźliwego żółciowca, a szczękach zaciskających się z wyrazem zmelancholizowanego, złego psa, do uśmiechu, przeobrażającego go w jednej chwili, w którym błyskał odruch ludzkiego serca i sumienia, jakich nerwy nie zdołały jeszcze pożreć całkowicie. P. Jednowski jako Tuffier, stworzył jednolitą sylwetę ukrytego egoisty i chciwca, gdy p. Szymobrski w roli Bergerina, był egoistą jawnym, z całą naiwnością okazującym swą istotę. Jedynie kontrast flegmatyka, — (w którego typie nie wykluczone są żywe impulsy, przy dotknięciu słabej strony), mógłby być może silniej wyzyskany. P. Białkowski każdą rolą stwierdza wybitne zdolności charakterystyczne, zwłaszcza mimika jest dosadną i trafną, na czem natomiast zbywa zupełnie p. Bystrzyńskiemu. Narzuca się mimowolna uwaga, że pytanie zwrócone do Tyburcyusza i jego odpowiedź: „Czyż ja koniecznie muszę mieć temperament?!" stosują się wprost do tegoż artysty. Był tak drewnianym, to w swoim rodzaju sztuka, ale nie zawsze gra się maryonetkę z „Kręgu interesów", gdzie ta wada staje się zaletą. P. Nowakowski, jak zwykle, wniósł na scenę naturalność i życie i stworzył pełną werwy postać, nie wychodząc poza ramy, zakreślone przez autorów. Role kobiece ograniczyły się również głównie do charakterystycznych i tu p. Ordyńska miała sposobność rozwinąć właściwe swe talenta. Pani Tuffier w jej interpretacyi była doskonale komiczną, nie przestaje być wiarogodną. Kostyum jej jak wycięty z rysunków Kostrzewskiego na starym parawanie, a ruchy i sposób mówienia, monotonny a nieprzerwany, jak woda ciekąca z rynny, odpowiadały zupełnie tej godnej osobie. P. Czarnecka jako Placyda zaakcentowała dobitnie przewagę rdzennie zdrowej natury wśród rozdygotanych nerwowców i drwiącą pewność siebie gospodyni, trzęsącej srogim panem domu. P. Kacicka, wyglądająca bardzo mile w roli tradycyjnej panienki na wydaniu, dobrze uwydatniła pewną twardość i zaciętość w rysach twarzy, w chwili gdy nie rozjaśniał ich uśmiech, jako zadatek dalszego ciągu piekiełka domowego we własnym ognisku. Fatalny ten wpływ ominie może jedynie młodą Łucyę, dzięki limfatycznemu usposobieniu panienki, — oddanej poprawnie przez p. Pobóg. Z pomniejszych ról notaryusza i lokaja, wywiązali się pomyślnie pp. Brandt i Grolicki.

Jeszcze słów kilka na marginesie recenzyi. Stylowa staroświeczczyzna oprawy sztuki była cennem świadectwem poczucia reżyserskiego, dostrajając się wiernie do mieszczańskiego i prowincyonalnego środowiska, tej poważnej warstwy społeczeństwa francuskiego, której pracowitszości i oszczędności państwo zawdzięcza swój dobrobyt, lecz w której leży niewyczerpana kopalnia komizmu. Jest to epoka lat 60—70, którą dobrze pamiętają nasze babki, jako czas panowania turniur, trenów, fryzur w „nioby" i „szczury", ciemnych obić, solidnych, ciężkich mebli i aksamitnych portier, upinanych przez tapicera, — epoka, która zdaje się oddychać przyduszoną atmosferą ówczesnych mieszkań i do której bardziej niż kiedy, da się zastosować określenie, że „moda jest to przywilej, z którego korzysta każde pokolenie na to, aby okryć się nieśmiertelną śmiesznością wobec potomnych".

Oczywiście, nie każdemu wszystko przypada do smaku, — dowodem rezerwa widowni, z której dwa pierwsze akty nie wywierały żywszych iskier wesołości, a pewne jej oznaki zdołał rozbudzić dopiero akt trzeci, gdzie, wedle sprytnej recepty francuskich komedyopisarzy, skupił się cały zapas fajerwerkowych rakiet, wystrzelających z nagromadzonych zawikłań sytuacyjnych. Tymczasem jakaś pani, znudzona widocznie — czyżby w imieniu ogółu? — wydała głośne westchnienie: „Żeby to przynajmniej była sztuka „modna"." Kategorya krytyczna nowa i dotąd nieznana, jest jednak dość ciekawa dla charakterystyki publiczności premierowej i zasługuje na baczną uwagę kierownictwa teatru, gdyby kiedyś uległo pokusie i zapragnęło — stać się „modnem".

Ewa Łuskina.

trzymała w podarunku od jednego z dostojników kościelnych została przekazana testamentem bar. Herbertowi Vaughan.

Żona Sinobrodego Landru żąda rozwodu.

(I.) Przed paru dniami w Pałacu Sprawiedliwości pojawił się znowuż morderca swych niezliczonych wybranek, powołany tym razem z powodu skargi rozwodowej, wniesionej przez jego prawowitą małżonkę. Pani Landru, odziana czarno, ze łzami wytaczała cały arsenał zniewag i krzywd, uczynionych jej przez męża. Landru śmiałemi i wyzywającemi spojrzeniami piorunował swą ofiarę. Przedstawił się tym razem niesłychanie elegancko: w wytwornych lakierach, w modnej zarzutce i w czarnym meloniku. Wobec tego, że jak twierdził, nie otrzymał na kilka dni naprzód zawiadomienia o krokach swej żony, uchylił się od tradycyjnej ceremonii próby pogodzenia małżonków.

Pierwszy transport złotych polskich.

Zupełnie podobne do banknotów francuskich.

Warszawa. (Tel. M) Z Londynu nadszedł tu transport złotych polskich.. Pozostaje on pod kontrolą urzędników polskiej krajowej Kasy pożyczkowej. Banknoty są **zupełnie podobne do franków francuskich.** Zostaną one przechowane w skarbcu państwowym; a narazie do aktualnej już unifikacyi waluty zostaną użyte nowe marki polskie drukujące się obecnie w Wiedniu. **Drukuje się 15 miliardów marek.**

Dyktatura kolejowa w Polsce?

Fantastyczne wiadomości „Gazety poniedziałkowej" w Warszawie.

Warszawa. (Tel. M) Tutejszy organ sensacyjny „Gazeta Poniedziałkowa" występuje dziś z wersyą, jakoby pobyt gen. Szeptyckiego w Warszawie pozostawał w związku z fatalną rzekomo sytuacyą na kolejach naszych na wschodzie. Wedle tegoż pisma stan kolei wschodnich grozić ma odcięciem linii bojowej od kraju (?) i wogóle zagraża bezpieczeństwu frontu (?). Gen. Szeptycki miał odbyć szereg konferencyi z czynnikami miarodajnymi, a na konferencyach tych zrodzić się miał **plan dyktatury kolejowej w Polsce.** Podobno na dyktatora upatrzony jest szef III. dep. min. spraw wojsk. pułk. Niesiołowski.

MIANOWANIA. Naczelnik Państwa nadał nadzwyczajnemu profesorowi chirurgii w Uniwersytecie lwowskim drowi Hilaremu Schrammowi tytuł i charakter profesora zwyczajnego.

DAR NARODOWY DLA J. PIŁSUDSKIEGO. Komitet Daru Narodowego dla J. Piłsudskiego zaczął już działalność i bardzo wydatnie rozszerzył teren pracy. Komitet posiada w chwili obecnej 22 Komitetów prowincyonalnych, z których wiele zawiązało się z własnej inicyatywy bez pomocy Warszawy. Dziś istnieją już Komitety w Olkuszu, Jędrzejowie, Siedlcach, Radomiu, Łodzi, Zawierciu, Tarnowie, Włocławku, Białymstoku, Baligrodzie, Mińsku Mazowieckim, Zamościu, Chełmie, Lubartowie, Białej Podlaskiej, Lipnie, Dziedzicach, Miechowie Lublinie Gorzelinie i Wilnie. Działalnością swą obok prowincyi objął Komitet i wojsko, przedewszystkiem oddziały na froncie. Z ogólnej liczby wysłanych dotąd list składkowych, która wynosi 2.300 egzemplarzy, wysłano już na front 750, a w dniach najbliższych wysłane będzie 3.500.

AKTORZY KRAKOWSCY ŻOŁNIERZOWI W POLU. Bilety na czwartkowy kabaret nabywać można w restauracyach Hotelu Saskiego, Pollera i Polonii. Początek programu o godz. 10 i pół, koniec o 2-giej po północy. W skład kapeli „Wesela Krakowskiego" wchodzą pp. dyr. Górzyński, prof. Szaleski, prof. Szeller, prof. Schulc, dyr. Wallek-Walewski i inni.

(I.) **PIERWSZA IMATRYKULACYA W AKADEMII GÓRNICZEJ.** W niedzielę, w dzień patronki górników św. Barbary odbyła się w Collegium Minum uroczystość pierwszej imatrykulacyi w nowo otwartej w Krakowie Akademii Górniczej. Uroczystość uświetnił swoją obecnością generał Latinik. Po przemówieniu rektora, ośmdziesięciu słuchaczy Akademii przez podanie ręki złożyło uroczystą przysięgę. W tymsamym dniu odbyło się w godzinach popołudniowych zebranie górników i hutników, wieczorem zaś raut górniczy w salach Towarzystwa Politechnicznego.

(I.) **MIŁOŚNICY MUZYKI KOŚCIELNEJ** mieli w dniu wczorajszym bogatą biesiadę artystyczną. Oto w czasie dwunastówki w kościele Maryackim, znakomity kompozytor Feliks Nowowiejski odegrał na organach szereg własnych utworów kościelnych, które wywarły na słuchaczach głębokie wrażenie. Świątynia była przepełniona po brzegi. W czasie mszy św. odbyła się zbiórka na cele plebiscytowe w Warmii przynosząc okazały dochód. Również w dniu wczorajszym o godz. 10 rano w kościele św. Anny chór mieszany Towarzystwa Oratoryjnego (Sekcya Zw. Muz.) wykonał ze współudziałem orkiestry Związku muzycznego i kwartetu solowego Mszę As-dur Szuberta.

(I.) **URZĄD WALKI Z LICHWĄ NIE PRÓŻNUJE.** Nowo powstały w Krakowie Urząd walki z lichwą i spekulacyą prowadzi energiczną działalność, tropiąc konsekwentnie ślady wszystkich paskarzy, którzy w tak straszny sposób rozpanoszyli się w naszem mieście i wykonują wprost orgiastyczne praktyki lichwiarskie. Wykaz winnych ukaranych przez sądy zachodnio-galicyjskie za lichwę przedstawia okazałą listę 85 osób. Kary wahają się między jednym dniem a sześciu tygodniami ścisłego aresztu oraz między 50 kor. a 50.000 kor. grzywny. Ukarani to przeważnie gospodarze wiejscy, pokutujący za lichwę zbożową oraz kupcy i handlarze krakowscy, których Urząd walki z lichwą pociągnął do odpowiedzialności za sprzedaż różnorodnych artykułów żywnościowych bądź innych towarów po cenach, odbiegających daleko od przepisanej taryfy maksymalnej.

Z TEATRU „BAGATELA". Środowa premiera w „Bagateli" zgromadzi bezwątpienia wszystkie sfery inteligentne i interesujące się głośnym repertuarem współczesnym. Coolusa komedya „ABC w miłości" należąc do typu sztuk wytwornych, salonowych, otrzyma na scenie „Bagateli" wyborną obsadę i piękną wystawę, która podniesie w wysokim stopniu walory głośnej komedyi francuskiej. Główne role spoczywają w rękach pp. Sznage-Andruszewskiej, Bilińskiej, Czajkowskiej, Tenczyńskiej oraz pp. Noskowskiego, Trzywdara, Berskiego, Orzechowskiego i innych. Reżyseruje p. Noskowski. Wieczór dzisiejszy przyniesie „Kobietę bez skazy" Zapolskiej, która zapełnia widownię teatru. Na czwartek najbliższy planuje dyrekcya popołudniowe przedstawienie wybornej „Hiszpańskiej muchy" na rzecz gwiazdki dla żołnierzy w polu.

WIECZÓR JUBILEUSZOWY STAN. NIEWIADOMSKIEGO, urządzony wczoraj przez „Związek pracowników pióra" w Domu artystów, zapełnił salę publicznością do ostatniego miejsca. Kapelmistrz Jarosław Leszczyński okazał się doskonałym prelegentem. W wytwornej szacie słowa podniósł wybitne zasługi jubilata około rozwoju kultury muzycznej w Polsce. Jako ilustracyę muzyczną wykładu, szereg pieśni Niewiadomskiego wykonali prześlicznie wybitni artyści opery: Wanda Hendrichówna i Adam Ludwig. — Zaaranżowane przez „Związek pracowników pióra", a pozostające pod kierownict-

A. KUPRIN.

KAPRYS.

Przekład **A. Callier.**

(Dokończenie).

IV.

Akademicy początkowo siedzieli cokolwiek nieśmiało przy kolacyi, a jedynie tylko śpiewaczka zachowywała się całkiem swobodnie. Pod wrażeniem dźwięcznego jej śmiechu i ognistego wina jednak młodzieńcy stawali się coraz śmielszymi, przez co i czarujący humor divy wzrastał z każdą chwilą. Bawiło ją to otoczenie. Raz wymierzyła klapsa po ręce któremuś z nich swym wachlarzem, to znów drugiego uderzyła nim po twarzy. Sumiłow onieśmielony cofnął się gdzieś do kącika, wpatrzony zdala bez przerwy w artystkę, której oczy pociągały go ku sobie magnetycznie. Bezceremonialna śmiałość towarzyszy wprawiała go w zdumienie. On, z natury i z surowo-patryarchalnego wychowania był niesłychanie skromnym i nieśmiałym.

— Któż to jest ten pan, co się ukrywa jak mysz w kąciku? — spytała śpiewaczka i dodała filuternie:

— Najniezawodniej to poeta. Chodźże do nas, panie poeto!

Zmieszany podszedł Sumiłow do stołu. Gorący rumieniec nabiegł mu do twarzy.

— Ach, Boże, jakiż on ładny ten wasz poeta! I jak umie się rumienić — to zachwycające, doprawdy. — zawołała Ducar i z upodobaniem popatrzyła na młodzieńca o smukłej postaci i delikatnych rysach. Ruchem pełnym gracyi ujęła jego rękę, wskazując, by obok niej usiadł na otomanie.

— Dlaczego tak uciekasz odemnie, młodzieńcze? Czyś ty zbyt dumny, czy zbyt skromny, — powiedz?

Ponieważ Aleksiej uporczywie milczał, któryś z kolegów uznał za właściwe pospieszyć mu na pomoc z usprawiedliwieniem i rzekł.

— Madame, nasz kolega nie rozumie po francusku-

To podziałało na Sumiłowa jak uderzenie szpicruty i zirytowany odpowiedział w poprawnej francuszczyźnie:

— Zupełnie bezpotrzebnie starasz się pan mnie wytłomaczyć!

— Bardzo dobrze, mój poeto, ale za karę, żeś próbował mnie unikać, będziesz musiał towarzyszyć mi najpierw na spacerze a potem odprowadzisz mnie do domu.

V.

Powóz zatrzymał się przed pierwszorzędnym hotelem. Sumiłow dopomógł śpiewaczce wysiąść i chciał zaraz się pożegnać.

— Więc nie chcesz pan nawet zobaczyć jak wygląda w mojej chacie? Wejdź ze mną na górę; proszę!

Poszedł za nią, bezwolny. Przez ten czas, kiedy ona przeszła do swego buduaru, aby się przebrać, jego oczy błądziły dokoła po zachwycającem gniazdku, gdzie wszystko tchnęło wytwornością, elegancyą, wygodą i delikatną, odurzającą wonią. Już w powozie, gdy śpiewaczka siedziała tuż obok niego, woń ta go oszałamiała...

Wkrótce ukazała się diva w czarownej jak marzenie, złotem haftowanej, miękkiej, powiewnej szacie. Zasypała Aleksieja gradem pytań: o jego rodzinę, jego stosunki, o przyjaciół, aż wreszcie z dziecięcą pozornie naiwnością rzuciła mu pytanie:

— Czy też kochałeś już pan kiedy?

— Nigdy, chyba tylko w dzieciństwie. Bo i dotychczas nie podobała mi się jeszcze nigdy żadna kobiet!

— A ja... czy nie podobam się panu? — spytała cichutko i przysunęła twarz swoją tuż do jego twarzy. Potem ujęła w obie dłonie jego głowę, popatrzała wylękłemu młodzieńcowi prosto w oczy wielkiemi swemi, gorącemi oczyma, tak że spuścił powieki i osunął się na kolana... Fala gorącej krwi spłynęła mu do serca i poczuł, że wszystka siła zeń uchodzi, kiedy jej płonące usta przywarły do jego warg...

VI.

— Czy madame Ducar jest w domu?

Pytanie to powtarzał Sumiłow przez szereg dni naprożno i otrzymywał zawsze od wygalonowanego portyera jakąś wymijającą odpowiedź, aż raz wreszcie szwajcar wprost już odpowiedział mu bez ogródki:

— Czemu pan pytasz wciąż? Jest, ale nie chce pana widzieć!...

Pospiesznie sięgnął zdenerwowany student do kieszeni i wcisnął portyerowi jakąś monetę do ręki, aby go przystępniejszym uczynić.

— Ha, spróbuj pan zresztą iść na górę, może...

Aleksiej wpadł w tempie szturmowem na schody. Był bliskim rozpaczy, a to miała być dlań rozstrzygająca godzina. Nie mógł już dłużej znosić mąk tęsknoty, ni zazdrości. Już następnego dnia zaraz po owem pierwszem takiem szczęściem darzącem spotkaniu, Ducar przyjęła go zdumiewająco chłodno — a później nazywało się zawsze, że jej niema w domu. Teraz zaś zastał u niej opasłego jakiegoś pana Greka czy Ormianina z wstrętnie migocącemi, czarnemi oczyma. Nie witając się z Sumiłowem, podniosła się diva z gniewną twarzą i spytała:

— Czemu mnie prześladujesz, mój panie?

Wszystka krew uderzyła oburzonemu studentowi do głowy. Czarne i czerwone płaty poczęły mu biegać przed oczyma, myśli szalonym korowodem krążyły po mózgu. Całą siłą, brutalnie pochwycił ją za staw dłoni i wyszeptał dyszącym głosem:

— Mam z panią pomówić parę słów na osobności!

Wbrew swej woli, machinalnie przeprosiła śpiewaczka swego gościa i pozwoliła Sumiłowowi wyprowadzić się do buduaru.

— Ostatnia to wszakże nasza rozmowa, zapamiętaj pan to sobie! — wymówiła.

— Ja przecież kocham cię tak szalenie!... szepnął.

— Czy to wszystko, co mi pan masz do powiedzenia?

— Tak... ale nie, chciałem jeszcze zapytać panią: Dlaczego uczyniłaś to wszystko? Dlaczego tak postąpiłaś ze mną?

Roześmiała się, jak rutynowana aktorka.

Od strony salonu dobiegł odgłos hamowanego kaszlnięcia. Sumiłow zaledwie panował nad swemi zmysłami, kiedy nakazująco zażądał na swe pytanie odpowiedzi.

— Kto to jest ten pan tam obok?

Twardo, urągliwie odpowiedziała mu śpiewaczka:

— Mój kochanek...

Strzał z rewolweru — krzyk, potem jeszcze raz huk — a potem wystraszona bieganina ludzi, co jęli wpadać z przyległych pokojów. Henrietta Ducar żyła jeszcze kilka minut. Obok niej leżał Sumiłow, skrwawioną głowę wtuliwszy w przeźrocze fałdy jej sukni. Lewe jego ramię drgało jeszcze jak skrzydło postrzelonego ptaka.

wem wiceprezesa „Związku p. Jana Pietrzyckiego stałe wykłady w „Domu artystów“, dotyczące rozmaitych dziedzin sztuki i kultury, cieszą się coraz większem powodzeniem, gromadząc stale mnóstwo słuchaczów. Jest to najlepszym dowodem potrzeby podobnej instytucyi w naszem mieście.

SALON DZIEŁ SZTUKI otwarty w tych dniach w domu przy ul. św. Jana l. 3 obudził żywe zainteresowanie publiczności. W dwóch pięknych salach oglądamy obrazy najwybitniejszych artystów polskich, między innemi Siemiradzkiego, Kossaka, Malczewskiego, Hofmana, Mehoffera, Stachiewicza i wielu innych. Już w pierwszym dniu otwarcia nowego salonu sztuki podążyły doń tłumy najwytworniejszej publiczności krakowskiej.

(T) **ZŁODZIEJKA GARDEROBY.** Aresztowano wczoraj Maryę Jassek l. 21, która na szkodę Melchiora Fitta montera, skradła garderobę i wiktuały wartości 500 K.

OTRUCIE. Wczoraj w nocy wezwano Pogotowie do 19-letniej p. K. N., która otruła się sublimatem. Lekarz Pogotowia przepłukał chorej żołądek i odwiózł do szpitala powszechnego.

(T) **POMOCNIK HANDLOWY OKRADA SWEGO PRYNCYPAŁA.** Dwunastoletni Chaim Buchsbaum, pomocnik handlowy zajęty był w sklepie Ozyasza Koitera, gdzie skradł na jego szkodę dużą pakę towarów bławatnych wartości 60.000 K. Buchsbaum odwiózł skradzioną pakę z pomocą Natana Goldschmieda l. 18 do mieszkania tego ostatniego na ul. Józefa 16, gdzie obaj otworzyli ją poczem skradziony towar bądź sprzedawali bądź wysyłali małemi paczkami do pewnego kupca w Majdanie Kolbuszowskim. Poczem Goldschmied zbiegł, zaś Buchsbaum, który zamierzał uciec do Wiednia został ujęty w Oświęcimiu pod nazwiskiem Naftalego Horsteina. Znaleziono przy nim 1260 K w gotówce i czek na 1660 K. Jako podejrzaną o współudział w kradzieży aresztowano również siostrę Goldschmieda, Małkę l. 17. Za zbiegłym Goldschmiedem zarządzono pościg.

(T) **ARESZTOWANIE SŁUŻĄCEJ.** Aresztowano Maryę Dybkę l. 34, która na szkodę swego chlebodawcy Franciszka Kruka rzeźnika w Podgórzu skradła 9.000 K. Skradzioną gotówkę częściowo odebrano.

(T) **UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY. TY.** Wczoraj ujęła policya poszukiwanego od dawna niebezpiecznego włamywacza i bandytę Bolesława Dębskiego, który między innemi brał udział w włamaniu i rabunku do biur Towarzystwa górniczego „Tepege“ przy ul. Jagiellońskiej l. 5, gdzie skradziono pół miliona koron.

(T) **ZŁODZIEJKA PŁÓTNA.** Aresztowano 23-letnią Blimę Silberberg z Warszawy, którą przychwycono na kradzieży płótna w sklepie Judy Hirschberga przy ulicy Agnieszki 3.

(l.) **BETONOWE MEBLE** są ostatnią nowością w dziedzinie przemysłu meblarskiego. Pierwsze stoły i krzesła z betonu zostały wykonane przed kilku laty w Szkocyi. Obecnie stają się modne ławki, stoły, krzesła, fotele z żelaznego betonu. Meble te są bardzo mocne, trwałe i hygieniczne, znajdują szczególnie zastosowanie w krajach tropikalnych, nie mogą być bowiem zniszczone przez termity i inne szkodniki.

CZESI POD POZOREM IRREDENTY CHCĄ ZAJĄĆ ŚLĄSK RACIBORSKI. Czeskie dzienniki donoszą, że na Śląsku Raciborskim szerzy się irredenta niemiecka. Znany awiator pruski dr Weigel ze Śląska Raciborskiego założył w Hulczynie związek pod nazwą „Deutsch Maehrischer Volksland“, którego celem jest przeszkodzenie oddania Śląska Raciborskiego Czechom. Dzienniki wzywają rząd czeski, ażeby jak najrychlej przystąpił do obsadzenia Śląska Raciborskiego.

SAMOBÓJSTWO SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO. W Budapeszcie sędzia śledczy dr Kovecs, który prowadził dotychczas śledztwo w sprawie zamordowania Tiszy i musiał być zluzowany z powodu choroby przez innego sędziego śledczego, popełnił samobójstwo, rzuciwszy się z 3 piętra budynku sądowego na ulicę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

WALKA BOKSERÓW O MISTRZOSTWO EUROPY. 4 grudnia odbyła się w Londynie walka na pięści między francuzem Carpentierem a anglikiem Beckettem o mistrzostwo Europy. Walce przypatrywał się książę Walii oraz wielu członków arystokracyi angielskiej. **Po 17 sekundach** walki Carpentier uderzeniem w prawy bok (Upper Out) powalił przeciwnika na ziemię, który nie mógł się podnieść w przepisanym czasie 3 sek. Carpentiera ogłoszono więc **zwycięscą oraz mistrzem-bokserem Europy.** Za walkę otrzymał Carpentier **210.000 fr.**

Wielkie świętokradztwo na Powązkach w Warszawie.

Warszawa. (Tel. M) Wczoraj w nocy dokonano w kościele Powązkowskim Bonifratrów **niesłychanego świętokradztwa.** Złoczyńcy włamali się do zakrystyi i **skradli 4 kielichy srebrne pozłacane, puszki do komunikantów i bieliznę kościelną łącznej wartości 23.250 marek.**

Policya idąc za śladem złoczyńców **natrafiła** na ul. Spokojnej na porzucone zawiniątko, zawierające 11 obrusów kościelnych, 4 alby i 2 korporały.

Pod zarzutem świętokradztwa aresztowano **2 stróżów cmentarnych, którzy jednakowoż wypierają się wszystkiego.**

150 milionów dolarów na cele dobroczynne.

Nowy Jork. (Ag. Hav.) Zmarły w tych dniach przemysłowiec Frick zapisał 150 milionów dolarów na instytucye dobroczynne i naukowe.

Wielkie zaburzenia antyżydowskie w Budapeszcie.

Budapeszt. (Węg. b. kor.) Antysemicka partya odbyła wczoraj przed południem **masowe zgromadzenie, na którem mówcy w ostrym tonie przemawiali przeciw żydom i prasie**, znajdującej się w ręku żydów. Po zgromadzeniu **udał się tłum przed redakcyę „Nepszawy", gdzie zdemolował lokal redakcyjny i drukarnię.** Aresztowano 42 osoby. Następnie przeciągnął tłum **przed lokal administracyjny „Az Estu", który również zdemolował.**

Koalicya grozi Niemcom wypowiedzeniem zawieszenia broni.

Paryż. (BK) „Matin" donosi, że nota, która będzie wręczona prezydentowi niemieckiej delegacyi pokojowej, nie zawiera żadnego wezwania do rządu niemieckiego, aby w przeciągu określonego terminu odpowiedział na propozycyę Rady pięciu. Zawiera ona **tylko uwagę**, że w razie, jeżeli rząd niemiecki nie podpisze protokołu dodatkowego i w ten sposób uniemożliwi wymianę dokumentów ratyfikacyjnych, **zawieszenie broni będzie wypowiedziane.** Nota, jak słychać, w sprawie zatopienia floty Kapa-Flow stoi na stanowisku, które zajęła Rada pięciu, atoli uwzględnia żywotne interesy życia gospodarczego. Nota ustali, że jeńcy niemieccy we Francyi będą natychmiast po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych odesłani do ojczyzny. Dalszą znaczną **koncesyę uczyniono co do ustępu końcowego protokółu, który jak wiadomo zajmuje się wojskowemi zarządzeniami** także i na czas po nastaniu pokoju. Koalicya nie podnosi specyalnych pogróżek przeciw Niemcom i zadawala się zarządzeniami, przewidzianemi postanowieniami traktatu pokojowego w Wersalu. „Matin" sądzi, że **Rada pięciu poczyniła Niemcom daleko idące ustępstwa** i rząd niemiecki może podpisać protokół w ten sposób zmieniony.

Paryż. (Havas) Odpowiedź ententy na notę Niemiec dotyczącą wprowadzenia w życie traktatu pokojowego **będzie, ze względu na jej doniosłość, wręczona osobiście przez Dutastę Lersnerowi.** Jednogłośne uchwalenie treści odpowiedzi tej dowodzi zupełnej zgodności zapatrywań sprzymierzeńców i stanowi **szczegół nader znaczący wobec usiłowań Niemców, by uzyskać zwłokę.** Pomimo, że **treść odpowiedzi jest trzymana w tajemnicy,** można być pewnym, że **rokowania wszczęte przez Niemcy będą wkrótce zakończone.** Możliwe jest nawet, iż **wymiana ratyfikacyi z Niemcami odbędzie się przed końcem przyszłego tygodnia.**

Musi powstać Liga uciśnionych przez Czechy narodów.

Budapeszt. (Węg. b. kor.) „Pester Lloyd" ogłasza rozmowę z posłem czesko-niemieckim dr. Lodgemannem, który między innemi powiedział. Jak długo Czesi stoją na stanowisku, że są jedynym miarodajnym narodem w nowem państwie czesko-słowackiem, tak długo **będą mniejszości narodowe, mianowicie: Niemcy, Węgrzy, Polacy, Rusini i Słowacy zmuszeni walczyć o uznanie swoich praw i swojej odrębności prawno-państwowej.** Następstwem tego będzie, że narody te **maszerować będą razem w jednym froncie.** Musi przyjść wkrótce do pełnego życia politycznego i do utworzenia Ligi narodów, uciśnionych w państwie czeskiem. Niemcy popierać będą według najlepszych swoich sił mniejszości narodowych.

Burzliwy protest obrońców Lwowa przeciw decyzyi paryskiej.

Lwów (PAT) W niedzielę w południe w sali odbył się burzliwy wiec obrońców Lwowa w sprawie wschodniej Małopolski. Zgromadzili się starcy, dzieci i kobiety. Przewodniczył prezes komitetu obrony narodowej Cieński. Po szeregu przemówień uchwolili obrońcy Lwowa rezolucyę, **domagającą się od rządu i sejmu rewizyi stosunku do Anglii, odwołania delegatów z konferencyi paryskiej i odmówienia podpisu na traktacie.** Rusinom może być przyznana **autonomia narodowa, ale nigdy terytoryalna i tylko państwo polskie może regulować stosunki w Polsce.** Żadna siła nie wydrze nam tej części Polski. **konieczny jest rząd silnej ręki, który nie pozwoli Rusinom na ich agitacyę przeciwko państwu polskiemu.** Obrona tej ziemi nie może polegać wyłącznie na Polakach tu mieszkających, wyczerpanych nieludzkiem maltretowaniem przez Rusinów. Jest ona obowiązkiem całej Polski. Nie ścierpimy masowego bezkrytycznego przyjmowania do urzędów, ruskich gnębicieli polskości i agitatorów przeciw Polsce. Zebrani obrońcy Lwowa oświadczają, że na apel siły zbrojnej polskiej **staną każdej chwili do szeregu, jako ochotnicy do walki przeciw każdemu wrogowi, któryby zagrażał wschodniej Małopolsce.** Zebrani postanowili zorganizować w tym kierunku ogół obywateli. Druga rezolucya wzywa komitet obrony narodowej, aby bezzwłocznie przystąpił **do organizacyi pogotowia obrony narodowej w całej wschodniej Małopolsce. powołując w jej szeregi wszystkich Polaków, bez różnicy płci, zdolnych do broni od 14 do 16 roku życia.** Zadaniem tej organizacyi będzie **w razie potrzeby siłą odeprzeć wszelkie zamachy na wschodnią Małopolskę i nie dopuścić żadną miarą do wprowadzenia w życie statutu organizacyjnego, uchwalonego przez Radę pięciu.** Uchwalono też zorganizowanie **protestu matek i rodzin poległych w walce o Lwów i** wschodnie kresy. Odśpiewaniem „Nie damy ziemi" zakończono wiec.

Ziemi naszej nie oddamy — wszelkie zakusy siłą odeprzemy!

Lwów (PAT) Miejska straż obywatelska, która w ciężkich dniach Lwowa spełniała gorliwie obowiązki obywatelskie, urządziła wczoraj **uroczystą manifestacyę w sprawie wschodniej Małopolski.** Organizacye M. S. O. wszystkich 6 dzielnic Lwowa zgromadziły się rano **pod gmachem sejmowym. Stąd kilkutysięczny pochód przeszedł ulicami miasta do pomnika Mickiewicza,** gdzie zgromadziły się już **olbrzymie tłumy publiczności.** Ze stopni pomnika przemówił naczelny komendant M. S. O., Sulimirski, który przemówienie swoje zakończył następującym ślubowaniem: „My członkowie M. S. O. obrońcy Lwowa, którzyśmy ze znojem, trudem i krwią polskość tego grodu zadokumentowali, **w imieniu naszem własnem i w imieniu naszych braci i synów w mundurach, którym jako karnym żołnierzom mówić nie wolno, ślubujemy, że narodu i ziemi naszej nie oddamy i wszelkie zakusy siłą odeprzemy.** Słowa te wywołały entuzyastyczne oklaski, poczem przyjęto rezolucyę, wyrażającą **solidarność z ostatnim protestem Rady Miejskiej.** Uchwalono też wezwać Komitet organizacyjny M. S. O., aby łącznie z Komitetem Obrony Narodowej **zorganizował pogotowie narodowe w całej wschodniej Małopolsce.** Następnie przemówił poseł dr Ernest Adam, zaznaczając, że w tej chwili **stoi całe społeczeństwo polskie w zwartym szeregu,** a z niem wszyscy posłowie miasta Lwowa i wschodniej Małopolski. W imieniu tych posłów oświadczył, że przewodniem ich hasłem są słowa Roty: „Nie damy ziemi"! Jeśliby w sejmie i w nowym rządzie — co przypuszczać nie należy — dla sprawy tej nie znalazła się większość

POSŁOWIE LWOWA I KRESÓW WSCHODNICH ZŁOŻA SWOJE MANDATY.

Po przemówieniu reprezentanta robotników **odśpiewano rotę i ruszono pochodem pod gmach DOG.** W oknie swoich departamentów pojawił się szef DOG., Gen. Gołogórski, z gronem oficerów. Uczestnicy pochodu **wznosili okrzyki na cześć armii polskiej** i okrzyki: „Nie damy ziemi!" Gen. Gołogórski dziękował i wzniósł okrzyk na cześć obrońców Lwowa, kobiet i młodzieży, kroczących w pochodzie. Na okrzyki „Nie damy ziemi" odpowiedział gen. Gołogórski słowami: „Nie damy!". Po owacyi na cześć armii polskiej pochód się rozwiązał.

Uroczystość narodowa na cmentarzu żydowskim we Lwowie.

Lwów. (PAT) Na cmentarzu izraelickim odbyło się dziś na mogiłach poległych w obronie Lwowa Polaków wyznania mojżeszowego żałobne nabożeństwo. Zgromadzili się tu reprezentanci dowództwa okręgu głównego, dowództwo głównego etapowego, komendy miasta, grona oficerów, kompania honorowa z asystą oraz tłum publiczności chrześcijańskiej, żydów-Polaków, a także rodzin zmarłych. Po modłach odprawionych przez rabina dra Gutmanna, który wygłosił patryotyczne przemówienie, przemówił dr Spaet, prezes towarzystwa akademickiego Zjednoczenia, którego staraniem odbyło się nabożeństwo. Wkońcu przemówił imieniem wojskowości pułkownik Knapp. Po śpiewach rytualnych orkiestra zagrała hymn narodowy a kompania sprezentowała broń.

Dmowski wyjeżdża do Afryki.

Paryż. (Havas) Roman Dmowski, po przebytej świeżo chorobie, **czuje się bardzo osłabiony** i w myśl polecenia lekarzy **wyjeżdża do Afryki.**

Proces o wydanie Prusakom księdza.

Włocławek (PAT) Dziś o godz. 4.30 rozpoczęły się główne rozprawy w procesie o wydanie Niemcom ks. Pruskiego, skazanego przez nich niewinnie na śmierć. Przewodniczący sędzia Alchimowicz oddał głos prokuratorowi Łepkowskiemu, który w 3 i pół godzinnej doskonale opracowanej i z wielką swadą i przejęciem wypowiedzianej mowie **wykazał winę obydwu oskarżonych.** Dla oskarżonego **Szwarcenzera** wniósł o **dożywotnie ciężkie więzienie,** dla **Szwedzińskiego o najcięższy wymiar kary** przy zastosowaniu art. 33 kodeksu karnego. Po godzinnej przerwie przewodniczący **oddał głos obrońcy** Szwarcenzera, mecenasowi **Barcikowskiemu,** który domaga się **zupełnego uwolnienia oskarżonego.** O 12 w nocy zakończyło się przemówienie Barcikowskiego. Na godzinę 3 wyznaczył przewodniczący dalszy ciąg rozpraw głównych. Przemawiać będą: **obrońca oskarżonego Szwedzińskiego, mecenas Nowodworski,** po nim przemówi **podprokurator Szapiński,** następnie obydwaj oskarżeni. Prawdopodobne jest, że **wyrok zapadnie dopiero we wtorek.**

Wyjazd wojsk amerykańskich z Francyi.

Paryż. (PAT) Przed czterema dniami **opuściły Paryż ostatnie oddziały amerykańskie.** Tem samem kończy się zadanie wojskowe Ameryki i jej współudział w wojnie światowej. **Wyjazd ostatnich wojsk amerykańskich nastąpi w Brest za kilka dni.** Policya wojskowa amerykańska również opuści Paryż. General Connor oraz jego sztab ogółem 100 oficerów i 250 żołnierzy pozostaje w Paryżu do 30 grudnia.

Rosya bolszewicka woli wejść w stosunki z koalicyą niż z Niemcami

Londyn, 8 grudnia.

(?) Korespondent specyalny londyńskiego dziennika socyalistycznego „Daily Herald", komunikuje swemu dziennikowi treść rozmowy, jaką miał w Kopenhadze z delegatem Rosyi bolszewickiej, Litwinowem, którego właściwe nazwisko brzmi: Finkelstein.

Otóż ten Litwinow-Finkelstein oświadczył, że **Rosya bolszewicka nie utrzymuje żadnych stosunków z Niemcami** i że wolałaby raczej wejść w stosunki z Anglią i Stanami Zjedn. w celach ekonomicznych.

Dodał on, iż bolszewicy dobrze wiedzą, że **interwencya sprzymierzonych w Rosyi jest motywowana chęcią osiągnięcia gwarancyi dla kapitalistów państw koalicyjnych,** lecz że wolą oni nie trwonić sił rosyjskich w nieskończonej wojnie.

„Przez 100 lat nie będzie wojny w Europie!"

(TAK ZAPOWIADA LLOYD GEORGE).

Londyn, 9 grudnia.

(l.) Mimo, że ciągle nie milkną jeszcze odgłosy wojenne, że otacza nas sieć najrozmaitszych najbardziej pogmatwanych konfliktów, pan Lloyd George wygłasza niesłychanie optymistyczne zdanie, które dodaje otuchy wszystkim wrogom działań wojennych. Oto zwiedzał on

przed paru dniami wielki arsenał w Woolwich, który od niepamiętnych czasów był siedzibą fabrykacyi dział artyleryjskich, obecnie zaś przemieniony został na fabrykę lokomotyw i wagonów. Ponieważ lokale fabryczne okazały się zbyt szczupłe, przedłożono Lloyd George'owi plan budowli, aby zasięgnąć jego opinii. Jedynym lokalem, nadającym się na rozszerzenie fabryki, okazał się magazyn, zapełniony na razie doszczętnie armatami. Lloyd George przeglądając ów plan, zawołał:

„Umieśćcie armaty gdziekolwiek, wszystko jedno gdzie! A zastąpcie je przyrządami bardziej pożytecznymi. **Armat tych nie będziemy potrzebowali co najmniej przez sto lat!“..**

Z ostatniej chwili.

Dzień dzisiejszy przyniesie nam nowy gabinet

Warszawa (PAT) W ciągu dnia wczorajszego **sprawa utworzenia nowego gabinetu posunęła się znacznie naprzód.** Konferencye p. Paderewskiego z przedstawicielami stronnictw sejmowych, oraz z wybitnemi osobistościami świata politycznego trwały **do późnej nocy.** Ogłoszenie składu osobistego nowego rządu nastąpi dziś.

Niemcy odrzucą pokój na warunkach koalicyjnych.

Paryż (PAT). Ag. Havasa donosi: „Daily Mail“ zamieszcza wywiad z ministrem wojny Noskem, który oświadczył, że **Niemcy zmuszone są sprzeciwić się żądaniu koalicyi i że rząd niemiecki odrzuci pokój we wspomnianych przez ententę warunkach.**

W sprawie tej pisze „Journal“, że przewidywana akcya sprzymierzonych polegałaby na zerwaniu zawieszenia broni, po uprzedniem trzydniowem wypowiedzeniu. Dowództwo wojskowe uzyskałoby wówczas zupełną swobodę działania. **Blokada byłaby przywrócona w całej rozciągłości.**

Warszawa piętnuje decyzyę paryską jako zaprzeczenie zasady zjednoczenia Polski.

Warszawa(PAT) Wczoraj popołudniu, w sali Towarzystwa hygienicznego, odbył się wiec polityczny, zwołany przez związek ludowo-narodowy, w sprawie Galicyi wschodniej pod przewodnictwem posła Władysława Jabłońskiego. Przemawiali posłowie Stanisław Grabski, ks. Lutosławski i Zamorski. Przyjęto rezolucyę następującą: Zebrani na wiecu w dniu 8 grudnia **obywatele stołecznego miasta Warszawy, stwierdzają, że ziemia czerwieńska, zwana Galicyą wschodnią, od przedhistorycznych czasów stanowi integralną część posiadłości polskiego plemienia** i tylko na początkach wieków średnich przechodziła chwilowo pod władzę ruską, węgierską i tatarską, **a od 14 wieku do dziś dnia była niezaprzeczalną, nierozdzielną częścią państwa polskiego.** Wskutek tego **postanowienie Rady najwyższej w Paryżu,** odrywające ziemię czerwińską od Polski, której powierza się tylko terminowy mandat administracyjny, w imieniu nie państwa polskiego, lecz Ligi narodów, **jest zaprzeczeniem zasady zjednoczenia Polski.** Zgromadzeni **odrzucają stanowczo takie załatwienie sprawy i apelują do Rady najwyższej w Paryżu, żeby zmieniła swoje postanowienie, które obraża najświętsze uczucia narodu,** odzyskującego swoją wolność i zjednoczenie. Zgromadzeni **wzywają rząd i sejm polski do użycia wszelkich środków celem uchylenia tego wielkiego nieszczęścia.** Zgromadzeni **wzywają cały naród polski, aby stanowczą swoją wolą w tej chwili przełomowej, stanowczością swojej postawy, zaświadczył przed całym światem, że ziemię czerwieńską, jako dziedzictwo swoich przodków, będzie bronił wszystkimi swoimi siłami.** Tak nam Boże dopomóż!

Petlura uciekł do Rumunii.

Bukareszt (PAT). Petlura z całem swojem ministeryum i rządem schronił się na terytoryum rumuńskie.

Czesi nie wierzą w własne siły.

Praga (PAT). Czeskie pisma omawiając agitacyę, mającą na celu oderwanie Słowaczyzny od Czech, oświadczają, **że niema powodu do obaw, ponieważ francuskie dowództwo wojskowe na Słowaczyźnie jest doskonale przygotowane na wszelką ewentualność.** Oświadczenia te świadczą, że **Czesi nie wierzą we własne siły, tylko w pomoc obcą.**

Socyaliści czescy obalają gabinet Tusara.

Praga (PAT). Odbył się tutaj wczoraj zjazd przedstawicieli partyi narodowo-socyalistycznej, przy udziale 520 delegatów, który **uchwalił odwołanie swoich ministrów z rządu koalicyi.** Wobec tego stanowiska partyi **rząd Tusara będzie musiał ustąpić.**

Niezwykle doniosłe odkrycie naukowe.

Paryż (Havas). Fizyk Karol Nordman podaje w „Daily Mail“ **szczegóły o niezmiernej doniosłości odkryciu, dokonanem przez fizyka angielskiego** Ruttenforda, polegającem na rozkładzie azotu przy pomocy promieni alfa radu.

(mm) **„KULT CIAŁA“ W PRYWATNEM MIESZKANIU.** Pisma berlińskie donoszą o skandalicznej aferze, ujawnionej niespodzianie przez urzędnika policyi kryminalnej. Pewien porucznik nazwiskiem Reimers urządził w swojem mieszkaniu, które zajmował razem z żoną, rodzaj przedstawień, odtwarzających licznie zebranej publiczności najintymniejsze sceny z życia ludzkiego, w sposób jak najmniej dyskretny... „Odgrywano“ tam sceny, które o rumieniec wstydu przyprawiłyby niechybnie nawet autora „Dekamerona“. Policya już od dłuższego czasu wiedziała o tych „produkcyach“. Owego krytycznego wieczoru udało się kilku urzędnikom policyjnym uzyskać bilety wstępu na przedstawienie — w cenie 35 marek za bilet. Elegancka, „celowo“ urządzona garsoniera — była zamieniona na scenę — sąsiedni pokój służył za widownię. Kilkadziesiąt osób, wśród których nie brakło pań w wieczorowych toaletach zajęło wszystkie miejsca.

Przed rozpoczęciem przedstawienia wystąpił „conferencier“, który wygłaszał krótką przemowę, prosząc publiczność, aby okrzykami nie przeszkadzała aktorom w ich „artystycznych produkcyach“. Następnie przedstawienie zaczęło się, ale przerwał je donośny alarmowy głos dzwonka i nieodwołalny rozkaz: „Ręce do góry!“... Urzędnicy policyjni odrzucili maskę gości i wystąpili w swej właściwej roli. „Artystów“ aresztowano natychmiast, a nazwiska wszystkich obecnych widzów spisano.



RĘCZNE MŁYNKI

na kamieniach, ważące wraz z kołem 12 kg., a mielące 5 do 6 kg. zboża na godzinę, sprzedaje po K 250, z wysyłką na prowincyę po K 275, firma **S. B.NZ.EH, Kraków, Radziwiłłowska 15.** 3855

Przybory umundurowania

A. BROSS Kraków

ul. Floryańska 44

narożnik obok Bramy Floryań. Składnicom, wojskowym i kupcom rabat. 3980

Dwóch chłopców do praktyki poszukuje Pracownia Stolarska Józefa Kosika, Podgórze, ul. Lwowska 36. (najchętniej zamiejscowych). 4319

GOSPODYNIE

żądajcie wszędzie

„MIKA“ do prania

PANIENKA z 2 kl. wydź. poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod K. F. Admin. Gońca. 4329

ODDAM DZIEWCZYNKĘ 4-miesięczną ładną blondynkę za swoje. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca“ pod „J nia“. 4281

WÓZ PLATFORMOWY parokonny do sprzedania. Wiadomość: Floryańska 45, Magazyn mód.

Buchalterka-korespondentka

pisząca biegle na maszynia, z dłuższą praktyką. poszukuje odpowiedniej posady. Chętnie na wyjazd, Łask. zgłosz. do Adm. Gońca pod „L. M.“ 4339

Zakład zegarmistrzowski

M. Eltera, Kraków

ul. Floryańska 38

kupuje złoto i srebro, Płacąc najwyższe ceny. — Przyjmuje również wszelkie reparacye.

Zawiadamiam,

iż **kas kontrolnych** nie naprawiam z powodu braku czasu-upraszam przeto posiadaczy kas w tej sprawie do mnie się nie zgłaszać. 4213

Juliusz Hecker.

Samodzielnych

czeladników krawieckich

przyjmie zaraz Zakład krawiecki **R. Mecharowskiego w Trzabini.** Utrzymanie i mieszkanie na miejscu. 4241

Poszukuję do przegrywania

FORTEPIANU

Kupię pianino (nieużytek). Zgł. list. do biura ogłoszeń „Patria“ S. Kukulskiego, Heclów L. 11. 4076

»ZIARNO« polska wytwórnia chleba „Zdrowia“

(Spółka o ogr. odpow. w Krakowie) rozpisuje dodatkową

subskrypcyę

na powiększenie kapitału zakładowego o 1,500.000 K pod następującymi warunkami:

1) Najniższa wkładka wynosi 2000 koron dająca 1 głos,
2) Przy podpisaniu deklaracyi wpłaca się 50% udziału, reszta zaś winna być wniesioną najpóźniej do 31 grudnia b. r.
3) Dopłaty przymusowe wykluczone są stanowczo.

To powiększenie kapitału zakładowego ma na celu podniesienie wytwórczości z 25.000 kg na 50.000 chleba „Zdrowia“ na dobę.

1) **Rada nadzorcza:** Adolf Poniński dyr. Synd. roln., Stanisław Mikułowski-Pomorski dyr. Spółki akc. handlu ziemiopłodami, prof. Józef Morozewicz dyr. Państw. Instytutu geolog., inż. Tadeusz Jaszczurowski dyr. wod. miejsk., inż. Stanisław Małyszczycki; Piotr Treter, wł. dóbr, Andrzej Bayda dyr. Związku ekonom. Kółek roln., Antoni Teslar kupiec i Janusz Machnicki dyr. Spółki akc. handlu ziemiopłodami.

2) **Komisya rewizyjna:** Zygmunt Chrzanowski, Jan Michalski i Bronisław Korytyński.

3) **Dyrekcya:** Józef Romer, Stanisław Kostka i Tadeusz Rudzki.

W subskrypcyi pośredniczą:

Bank Krajowy, Filia w Krakowie, pl. Szczepański 8.
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, Rynek gł. 25,
Bank Przemysłowy, Filia w Krakowie, Rynek gł. C—D.
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie oraz filia w Krakowie pl. Maryacki 9,
Dom Bankowy August Raczyński w Krakowie, Rynek gł. 36,
Syndykat Rolniczy w Krakowie, pl. Szczepański 6, oraz
Biuro Spółki, ul. Szczepańska 11, I p., które udziela też szczegółowych informacyi między 9—11 oraz 5—7 po poł.

4253

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.

Zarząd główny:

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.

Oddziały:

Warszawa, Lwów, Sosnowiec.

Kapitał akcyjny K 20,000.000.

Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:

„TOHAN“

Telefon Nr. 20—78 i 11—38

Rachunek bieżący:

Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr. 140834.

Dział węglowy
Dział drzewny.
Dział budowlany.
Dział żelazny,
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich. 1744
Dział rolniczy.
Dział maszyn rolniczych
Dział spożywczy.

Szanown. P. T. Odbiorców z prowincyi

zawiadamiam, że wysyłki na prowincyę uskuteczniam jak dawniej za zaliczką.

Jako specyalność swej firmy polecam:

KREM „Oriental“ na piegi 4357
PERFUMY z najlepszych fabryk franc., wszelkie artykuły gumowe itp.

ZDZISŁAW KOMOROWSKI

Drogueryа — Kraków, Floryańska 33.

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY

SPÓŁKA AKCYJNA dawniej GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA I HANDLU

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K 30,000.000

Zatwierdzając uchwałę VI. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy Galicyjskiego Banku Ludowego dla rolnictwa i handlu z 5 maja 1919, zezwoliło Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu postanowieniem z d.: Warszawa, 4 października 1919, L. 70.681/8858/19 na zmianę firmy tego Banku na

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S. A. oraz na podwyższenie jego kapitału zakładowego na **KORON 30,000.000.** Na tej podstawie rozpisauą zostaje niniejszem

SUBSKRYPCYA

na 125.000 sztuk gotówką pełno wpłaconych

akcyj III. emisyi Powszechnego Banku Kredytowego S. A. po koron 200 imiennej wartości.

Warunki emisyi:

Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się **prawo pierwszeństwa do poboru** nowych akcyi z tem, że na każdą jedną akcyę starą pobrać mogą jedną nową. **Prawo poboru wykonanem być musi najpóźniej do dnia 21 grudnia 1919 r. pod rygorem utraty tego prawa.**

Akcyonaryusze wykonujący prawo poboru mają przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcye (bez arkuszy kuponowych), uzasadniające prawo poboru. Akcye te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Kurs emisyjny akcyj wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru K 210, zaś dla nowych K 250 za sztukę.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmuje się najpóźniej do dnia 31 grudnia 1919.

Przy zgłoszeniu prawa poboru, jak i przy nowem zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna.

Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcya Banku według swego uznania w najkrótszym czasie.

Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom za zwrotem potwierdzenia zapłaty, oraz zawiadomienia o przydziale akcyi.

Na wypadek nieprzydzielenia akcyj Bank zwróci najpóźniej do dnia 31 stycznia 1920 wpłacone kwoty wraz z narosłemi 3-prc. odsetkami.

Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku począwszy od dnia 1 stycznia 1920, na równi ze staremi akcyami.

Od dnia wpłaty do dnia 1 stycznia 1920 zbonifikuje Bank 3-prc. odsetki od uiszczonych wpłat.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmują:

w Małopolsce: Powszechny Bank Kredytowy (dawniej Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu) we Lwowie, ul. Jagiellońska 5—7 tudzież wszystkie instytucye finansowe we Lwowie i w Krakowie wraz ze swojemi filiami.
w Warszawie: Bank Handlowy i Bank Zachodni,
w Poznaniu: Bank Handlowy,
w Cieszynie: Bank Rolniczy.

4282

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Edite. Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: ... Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.